Nr. 120. We Lwowie, wtorek dnia 3. Maja 1870. Rok II.

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie o godz. 2giej z południa, w niedziele i święta o godz. 8mej rano, a w poniedziałki i w dnie poświętne o godz. 3iej.
Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie **14** zł. — półrocznie **7** zł. — kwartalnie **3** zł. **50** ct. — miesięcznie **1** zł. **25** ct.
Z przesyłką pocztową: w PAŃSTWIE AUSTRJACKIEM rocznie **18** zł. — półrocznie **9** zł. — kwartalnie **4** zł. **50** ct. — miesięcznie **1** zł. **50** ct.
Z przesyłką pocztową ZA GRANICĘ: do Prus i do Rzeszy Niemieckiej **7** zł (4 talary) — do Szwecji i Danji **10** zł. **40** ct (6 talarów) — do Francji, Belgji i Anglji **8** zł. **80** ct. (18 franków) — do Szwajcarji **7** zł. (16 franków) — do Włoch **10** zł. **40** ct. (22 franków) — do Turcji i do Księstw Naddunajskich **7** zł. (16 franków) **kwartalnie.**
Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we LWOWIE: Bióro Administracji **Dziennika Polskiego** przy ulicy Szerokiej p. l. 554. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik **Raczkowski** rue du Pont de Lodi Nr. 1 W WIEDNIU: p. **A. Oppelik**, Wollzeile Nr. 22, pp. **Haasenstein & Vogler**, Neuer Markt Nr. 11. W PRADZE w FRANKFURCIE n. M., w HAMBURGU, w WROCŁAWIU i w ZURYCHU pp. **Haasenstein & Vogler** W BERLINIE p. **Rudolf Mosse.**
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą **5** ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane *franco* do Administracji „Dziennika Polskiego“. — **Listy reklamacyjne** niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Od Administracji.

Przedpłata na „DZIENNIK POLSKI“ wynosi:

na prowincji **z przesyłką pocztową:**
na pięć miesięcy tj. od 1go maja do końca września br. . . . . . . **7** zł. **50** c.
na dwa miesiące, tj. od 1. maja do końca czerwca br. . . . . . . **3** „ — „
kwartalnie . . . . **4**. „ **50** „
miesięcznie . . . . **1**. „ **50** „

we Lwowie **bez przesyłki pocztowej:**
kwartalnie . . . . **3**. „ **50** „
miesięcznie . . . . **1**. „ **25** „

Przedpłatę przyjmuje się **tylko od 1. i 16.** każdego miesiąca.

Sprawa włościańska w Kongresówce.

III.

Dotychczas wykazane liczbowe rezultaty pozwalają nam twierdzić, że ludność wiejska zyskała, natomiast stan większych posiadaczy dużo stracił. Straty z jednej, zysk z drugiej strony, dokładnie przedstawione są w następującej tabeli:

1863 r. 220.943 sadyb, 3,718.769 morgów, męzkich dusz 871.654, czyli na osobę blisko 4½ m.

1869 r. 424.735 sadyb, 5,457.250 morgów, męzkich dusz 909.139, czyli na osobę przeszło 6 m.

Właściciele ziemscy utracili odebranych im nieprawnie ziem uprawnych 1,738.481 morgów, co stanowi dokładnie 0·165 całego mienia, czyli prawie ⅙ własności.

Ten rachunek nie przedstawia jednak rezultatów całej zmiany, jest to zaledwo pewna część, ponieważ obowiązkowe rozgraniczenie i zamiana serwitutów znacznie modyfikują wykazany powyżej stan.

Co do serwitutów dotychczas przyznano włościanom prawo na pastwiska dla 276,077 sadyb, co stanowi 55,3% ogólnej liczby; dla 233,604 sadyb służy prawo pobierania drzewa na opał, to jest: 55,²⁰% ogólnej liczby; dalej 169,895 sadyb korzysta z przywileju pobierania budulcu z lasów obywatelskich tj. 40% ogólnej liczby; wreszcie 89,194 dymom przysługuje serwitut zbierania pościłki dla obór i stajen tj. dla całych 21%. Trzeba dodać, że z natury rzeczy wypływa, a zresztą potwierdza się i w praktyce, iż serwituty trzeci i czwarty dają włościanom możność zaopatrzenia się w opałowy materjał, ztąd wynika, iż serwitut drugi służy daleko większej ilości dymów, niż to przyjmujemy w naszym wykazie. Zestawiając dopiero przytoczone liczby z poprzedniemi, musimy przyznać, iż warunków dobrobytu nie można oznaczyć powyższym stosunkiem, lecz wypada go podnieść, a mianowicie:

Znalezione powiększenie na korzyść włościan wyrażające się stosunkiem 6:4¼, trzeba podnieść do $6_{,19}:4_{,21}$.

Ponieważ przyznane serwituta po zamianie na rolę wynoszą 328.648 morgów, a w takim razie własność włościańska podnosi się do liczby 5,785.899, a straty obywateli do 2,067.129 morgów, czyli wynosić będzie 0,183 ogólnej własności. NB. za podstawę tych rachunków przyjmujemy, iż ogólna liczba sadyb mających prawa na serwituty, przeciętnie wynosi 192.203 sadyb wedle dat moskiewskich.

Matematyczne wyniki naszych poszukiwań opieramy na tej zasadzie, iż serwituty przysługujące jednej sadybie, należy uważać jako ekwiwalent jednego morga i siedemdziesiąt jednej setnej części morga, czyli prawie pół-czwarta morga na serwituty dwóch sadyb w wartości zamiennej. Ten wynik wyprowadziliśmy z przeciętnej, która wypadła przy obliczeniu wykupna serwitutów przyznanych 3884 dymom, i za które właściciele dali 5434½ morgów uprawnej ziemi.

Trzeba dodać, że ogólny wynik naszych poszukiwań przedstawia tylko przeciętny rezultat polepszenia warunków dobrobytu włościan i pod żadnym względem nie może być uważanym za przesadzony, ponieważ przy wyprowadzeniu braliśmy na uwagę tylko liczby, nie oceniając innych dla włościan dogodności, wypływających z serwitutów; a takie istnieją w rzeczywistości, na dowód czego możemy przytoczyć ten fakt, iż najlepiej stoją włościanie gubernii Płockiej, nie zważając na to, że najmniej posiadają gruntów, (całe 48% sadyb, nie więcej 3 morgów każda) a to dla tego, że 85% sadyb wspomnionej gubernii ma zapewnione serwituty, przeciwnie w gubernii Suwałkskiej włościanie są daleko biedniejsi od płockich, z tej przyczyny, iż tylko ¼ część sadyb ma przyznane serwituty, jakkolwiek w tej gubernii przypada na każdą sadybę 23½ morga.

Dotychczas otrzymane wywody, jako ostateczny wynik rozległych rachunków, opartych na datach czerpanych ze statystyki Kolba, Denikera, Stołpiańskiego i z urzędowych moskiewskich sprawozdań, a także i gazet (*Gołos* nr. 84.), mogą już nam podać prawdziwe wyobrażenie o stosunkach posiadania w Kongresówce.

Bez deklamacyj i narzekań przedstawiamy liczby. Czyż może być coś wymowniejszego? Czy najsilniejsza filipika przeciwko Moskwie i jej socjalistyczno-rabusiowskim instynktom zdoła postawić silniejszy argument nad matematyczny wywód?! Znaleźliśmy bowiem, iż posiadaczom większych własności odebrano bezprawnie w tak małym kraju jak Kongresówka:

2,067.129 morgów ziemi.

Nie koniec na tem, pozostaje jeszcze ostatnia zmiana obowiązkowa rozgraniczenia ucząstków. Ta reforma dopiero zaczyna się przeprowadzać i polega na tem, ażeby ziemie włościańskie nie były rozrzucone w szachownicę. Zatajoną zaś myślą Moskali jest dalsze niszczenie posiadaczy większych dóbr ziemskich, gdyż przy tej operacji bardzo łatwo odebrać najlepsze ziemie.

Stanowi to jednak jedną tylko stronę kwestji, zaprzeczyć nie podobna, że też same liczby wykazują znaczne polepszenie losu włościan. Ogólny rezultat przedstawia nam ten wielki fakt, iż obecnie w Królestwie Polskiem liczba sadyb p o d w o i ł a się prawie (ściśle jest w stosunku 11 : 21.) i że na każdego włościanina przypada ziemi **6 morgów.**

Kończąc zaś pobieżne przedstawienie obecnego stanu sprawy włościańskiej w Kongresówce potrzeba jeszcze nadmienić, że wszyscy włościanie obowiązani są prawem do asekurowania swych budynków i swego bydła, że niektóre gminy zakładają kasy oszczędności i pożyczkowe zarazem, i że włościanom służy prawo zaciągania pożyczek z Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Jeszcze raz powtarzamy, iż wszystko co jest istotnie dla narodu pożytecznego w zaszłej zmianie, uważamy za zasługę naszego narodu, za owoc naszej własnej ogólnie-narodowej pracy, i w dowód prawdy przytoczymy w ostatnim artykule niezbite świadectwa historji i statystyki — daty i fakta.

Sprawy krajowe.

Lwów 3. maja.

Pierwsza konferencja delegatów powiatowych, o której rezultacie donosiliśmy wczoraj w ostatnich wiadomościach, skończyła się około godz. 2. z południa. Wieczorem zebrano się na nowo celem wyboru dwóch komitetów przedwyborczych, każdego po 8 członków.

Do komitetu lwowskiego dla wschodniej części kraju wybrani zostali: **Smolka**, Euz. **Czerkawski**, **Bałutowski**, **Frenkel**, **Grocholski**, **Krzeczunowicz**, **Smarzewski** i **Wiktor Jakób**.

Komitet krakowski dla zachodniej części kraju składają: Piotr hr. **Moszyński**, ks. kan. **Górnicki**, **Samelson**, **Zyblikiewicz**, **Hoszard**, **Baum**, **Dietl**, Mieczysław hr. **Rey**.

Oprócz Chrzanowskiej i Sądeckiej Rady powiatowej także prezes Rady powiatowej Tarnowskiej odmówił udziału w konferencji, uważając wybór komitetu za przedwczesny, skoro sejm jeszcze nie jest rozwiązany.

Rada szkolna krajowa podaje pod dniem 22 kwietnia do wiadomości, iż egzamina kwalifikacyjne z kandydatami i kandydatkami nauczycieli szkół ludowych odbędą się z końcem bieżącego roku szkolnego w następującym porządku:

1) na kursie pedagogicznym żeńskim w Staniątkach 1, 2, 3 i 4 czerwca;
2) na kursie pedagogicznym żeńskim w Krakowie, 7, 8, 9 i 10 czerwca;
3) na kursie pedagogicznym męzkim w Krakowie 11, 13, 14 i 15 czerwca;
4) na kursie pedagogicznym męzkim w Tarnowie 17, 18, 20 i 21 czerwca;
5) na kursie pedagog. męzkim w Jarosławiu, 23, 24 i 25 czerwca;
6) na kursie pedagog. żeńskim w Przemyślu, 27, 28 i 30 czerwca;
7) na kursie pedagog. męzkim w Przemyślu, 1, 2, 4 i 5 lipca;
8) na kursie pedagog. żeńskim we Lwowie, 7, 8, 9, 12 i 13 lipca;
9) na kursie pedagog. męzkim obrz. łac. we Lwowie 4, 5, 7, 8 i 9 lipca;
10) na kursie pedagog. męzkim obrz. gr. kat. we Lwowie 12, 13, 14, 15 i 16 lipca;
11) na kursie pedagog. męzkim w Buczaczu, 18, 19. 20 i 21 lipca.

Ziemie Polskie.

Niemal każdy miesiąc przynosi jakąś wiadomość o nowej zmianie w Królestwie Polskiem, a od lat sześciu wszystkie te zmiany przeprowadzają się w jednej myśli zniesienia odrębności Królestwa od Moskwy.

Dzisiejszy *Gołos* twierdzi, że zawiadywanie sprawami dotyczącemi poboru rekruta w dziesięciu guberniach „nadwiślańskiego kraju“ (tak zawsze nazywa *Gołos* Królestwo Polskie), przechodzi z d. 1. lipca b. r. do petersburgskiego ministerstwa spraw wewnętrznych. Obok tego aktywa komitetu urządzającego, który dotychczas doglądał poboru rekruta, oddają się także ministerstwu.

— Carski rozkaz, na mocy którego „dozwolono było“ używanie języka moskiewskiego w kościołach katolickich, jako też i następne zmodyfikowanie ukazu orzeczeniem, iż wprowadzenie moskiewszczyzny jest zależnem od woli duchowieństwa i parafjan, nie uspokoiły ludności polskiej północno-zachodniego kraju — pisze warszawski korespondent *Ostsee-Ztg* w liście z d. 19. kwietnia — przeciwnie, te rozkazy dały urzędnikom pochop do silnej agitacji, skierowanej ku temu, by nakłonić duchowieństwo i naród do podawania petycyj o wprowadzenie moskiewskiego języka. Inicjatorami i główny

TEODOR NARBUTT

historyk i syn jego Ludwik,

przez **A. K. J.**

VIII.

W i l n o.

(Ciąg dalszy.)

— Chodź pan prędzej!

Młodzieniec, zapatrzony na Antakol rozlegający u stóp pagórka, na którym stoi figura, odwrócił się natychmiast i z jego ust wyrwało się: Ach! to pani.... pomimo jednak wzruszenia i niespodzianki nie wymówił nazwiska. Był to ten sam pan Adam, którego spotkaliśmy już raz w puszczy; świeża, dziewicza prawie twarz pokryta była rumieńcem, występującym coraz jaskrawiej na policzki w miarę zbliżenia się do naszej zakwefionej pani. Gdy w końcu oboje podbiegli do siebie, pan Adam, stojąc z odkrytą głową przemówił:

— Witam panią! co panią tu sprowadza? Jak się pani poważyła przyjeżdżać do Wilna, cóż będzie, jeśli Moskale dowiedzą się, że siostra Narbutta jest w ich ręku!!.. Mój Boże! ja zginę ze strachu.

— Nie panie Adamie, pan nie zginiesz ze strachu, pan nie taki tchórz, a mnie zresztą nic się nie stanie, odpowiedziała żartobliwie naszemu młodzieńcowi córka historyka, lecz słychać było w jej głosie lekkie drżenie.

— O siebie tylko wstyd lękać się — odparł Adam — ale nie... i nie mógł dokończyć, potem w zakłopotaniu dodał: jednak pani sama obawiasz się.

Pani Mon... dumnie podniosła główkę i wymówiła z wyrzutem: Pan, pan tak sądzisz.

Młodzi ludzie zbliżają się podczas tej rozmowy do figury. Po kruciuchnem milczeniu młoda kobieta zupełnie spokojnym tonem dodała: Odebrałeś więc pan dziś zrana moją kartkę... Gdzież mieszka siostra?

— Tu zaraz na dole, za pierwszym zajazdem, odpowiedział Adam.

— Niechże pan z łaski swojej uprzedzi ją o mojem przybyciu, ja zaczekam tu, może właśnie ona wyszła z domu...

— Owszem siostra jest w domu... ale ona ma u siebie pewną osobę i dla tego nie mogła ze mną wyjść na spotkanie. Wyraz „pewną osobę“ Adam wymówił ze szczególniejszym naciskiem i skłoniwszy się pani Mon... prawie biegiem udał się na przedmieście.

Gdy już młody człowiek skrył się za pagórkiem, siostra Narbutta odsłoniła woalkę i podnosząc swe cudne oczy na figurę Zbawiciela, zapatrzyła się, w głęboką wpadając zadumę, na ukrzyżowanego. Stopniowo nikł rumieniec na jej licach, ręce złożyły się do modlitwy i z cichem westchnieniem upadła na kolana. W rzewnem spojrzeniu wyczytać można było jakiś błagalny wyraz... cichym szeptem wymknęło się z jej ust: Tylko ty Boże, wiesz o tem.

Nadchodząca niebawem siostra Adama — wysoka, blada i sztywna osoba — znalazła panią Mon... w tejże samej postawie i aż musiała zlekka dotknąć się jej ramion by ją wyrwać z tej ekstazy.

— Prędzej chodź za mną, później w domu uściśniemy się. Chodź prędzej, tu nie bardzo bezpiecznie, — i z temi słowy przyjaciółki udały się do mieszkania.

Nasze panie na samym wstępie do mieszkania spotkały oznaki wielkiej ostrożności. Furtkę otworzono za umówionym znakiem, po trzykrotnem dzwonieniu, połączonem ze stukaniem i z pociągnięciem sznurka, ukrytego pod zasówką klamki. Stary odźwierny natychmiast po przejściu pań na dziedziniec mocno zaryglował i zamknął bramę, zasunął ją wielkiemi belkami. W oficynie, do której zmierzały, nie zważając na to, że naszych pań spodziewano się lada chwila, drzwi wchodowe były zamknięte i Adam wyglądający przez okno sam pobiegł je otworzyć.

Dopiero w pokojach przyjaciółki rozpoczęły rozmowę i pani Mon... zapewniwszy się, iż nikt obcy nie podsłucha, opowiadała Adamowi i jego siostrze, jakie ma polecenia od brata. Skończyła zaś zapytaniem, gdzie i komu ma oddać listy, gdyż Ludwik ją zapewnił, że p. Adam może wskazać drogę.

— Pani chcesz widzieć się z członkiem rządu narodowego, czy z podrzędnym członkiem organizacji — wtrącił młody człowiek i mimowoli rzucił spojrzenie na drzwi przyległego pokoju.

— Nie, panie Adamie, ja chcę tylko mieć pewność, że list brata dojdzie rąk rządu, i że osoba, która wysłucha ustne moje doniesienia, wiernie powtórzy, komu należy. — Ja nie jestem ciekawa, mówiła pani Mon..

— Niechże pani mówi — odezwał się głos za drzwiami — pani mi darujesz, że nie wychodzę, jestem niewidzialnym dla zasady.

Na dźwięk tej mowy wszyscy powstali z miejsc, mimowoli i nagle. Pani Mon... spojrzała pytająco w oczy Adamowi i jego siostrze. Oboje odpowiedzieli jej milczącem pochyleniem głowy.

Adam zwrócony do drzwi pytał:

— Pan prezes rozkaże mnie z siostrą opuścić komnatę?

— Tak, zapewne — odpowiadał głos niewidzialnej osoby — będę prosił pana i panią Katarzynę pójść do gabinetu, tam znajdziecie na stole papiery, trzeba będzie posłać do drukarni.

Rodzeństwo wynosiło się natychmiast z pokoju, pozostawiając na środku pokoju zarumienioną panią Mon.. W ożywieniu jej twarzy, w blasku oczu wyczytać było można, że ostatnia scena zrobiła na niej głębokie wrażenie.

Gdy już Adam zamykał za sobą drzwi, doleciało do jego uszu:

— Słucham panią...

* * *

Po godzinnej przeszło rozmowie wyszła pani Mon... z saloniku, szukając swej przyjaciółki. Przy pierwszem zaraz spotkaniu pyta ją: — Więc to był członek... — nie śmiała dalej wymówić — państwo sprowadziliście go umyślnie po odebraniu mojej karteczki?

— Gdzież tam, Teosio, ani mi się marzyło. Nasamprzód nie zgadłam, że karteczka była od ciebie, nie wiedzieć po jakiemu pisana. Tylko Adaś przeczuwał, że to chodzi o ciebie; jam się z niego śmiała. Potem głos pana prezesa mnie więcej jeszcze od ciebie zdziwił.

— Więc to był prezes! przerwała mimowoli pani Mon...

— Tak, prezes — mowiła dalej pani Katarzyna (tak bowiem nazwał siostrę Adama głos niewidzialnej osoby.) — Myśmy mieli gościa, pewnego pana z organizacji, i on właśnie znajdował się w drugim pokoju, — w tem odzywa się głos pana prezesa rządu, dalibóg zdrętwiałam.

— Dowiem się zaraz — wtrącił Adam — i natychmiast paniom powiem, jak się to mogło stać.

Już chciał wychodzić. Wtem mocny odgłos dzwonka rozległ się w przedpokoju.

— Dzwonią od bramy! — zawołała pani Katarzyna i zbladła. — Stróż daje znak, że Moskale przychodzą!

Dziwne pomięszanie malowało się na wszystkich.

Pani Katarzyna załamała ręce i rzuciła się do brata: Adam wyciągnął rękę po rewolwer, leżący na stole; pani Mon.. mówiła: — Prędzej, prezesa nasamprzód ratujmy!...

Mocne stukanie kolbami w bramę dolatywało do oficyny, w której znajdowali się nasi.

Adam blady, z zagryzioną wargą, usiłował wyrwać się z rąk siostry. Ta go prosiła: uciekaj, uciekaj z prezesem przez okno, do lasku. Przecież zginiesz, jeśli Moskale cię znajdą.

— Nie, czyż ja mogę ją opuścić! — z temi słowy Adam już stał z rewolwerem w ręku obok pani Mon...

Kołatanie w bramę coraz było silniejsze. Zdawało się, że ściany się trzęsą.

— Panie Adamie! ja każę panu, uchodź i ratuj tego. Pan mnie nie ocalisz, przeciwnie zgubisz.

— Panią zapytają, kto jesteś? — mówił Adam.

— No i cóż, powiem, że z sąsiedztwa. Idź pan i ratuj tego, kto od nas jest potrzebniejszym.

Zdawało się, że brama wywala się, tak mocno uderzali w nią Moskale na zewnątrz.

Adam wybiegł wreszcie z pokoju. Panie rzuciły się sobie w objęcia. W tem pani Katarzyna zawołała: — Mój Boże, mamy tyle papierów w domu!

Obydwie rzuciły się do gabinetu: na stole nie było ani świstka. Wpadły do drugiego, do trzeciego pokoju: wszystko było sprzątnięte i ani żywej duszy. Wszyscy wynieśli się, Adam i goście.

— Ależ ich złowią! załamując ręce szeptała pani Katarzyna.

— Moja ty Kasiu, jeśli ten przyszedł tak, że go nikt nie widział...

Ta myśl ożywiła zrozpaczoną panią Katarzynę i wróciła jej przytomność. Biegła więc do przedpokoju i pociągnąwszy za sznur dzwonka, dawała znak stróżowi, by odmykał bramę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

mi ajentami tej agitacji są sędziowie pokoju; — w tym celu ciągle objeżdżają swe okręgi i prawią, że car życzy sobie, by jak najprędzej skorzystano z ukazu przyzwalającego na odprawienie nabożeństwa w języku moskiewskim, i że ludność przychylając się do życzeń cara, zapewni sobie jego łaskawe względy. Jeśli sędzia pokoju znajduje kilku ludzi zgadzających się z jego projektem, natychmiast pisze się petycja, kilku ludzi podpisuje się za całą parafję, i „autentyczny dokument“ odsyła się do wileńskiego jenerał-gubernatora.

W niektórych parafjach, gdzie powyższy manewr został uwieńczony pomyślnym skutkiem, niezwłocznie za pierwszą petycją wysyłano istotną petycje całej parafji, zawierającą wbrew przeciwne żądania i protest przeciwko podstępnem działaniom sędziów pokoju (*mirowyje*). Agitacja na korzyść moskwicenia katolickiego kościoła doznaje wielkiego wsparcia ze strony Żylińskiego, administratora dyecezji wileńskiej i mińskiej. Ten prałat zaprzyjaźniony z moskiewskim rządem, dokłada wszelkich usiłowań do nawrócenia Litwinów na schyzmę, i wcale nie próbuje bronić podwładnych sobie księży, którzy są prześladowani za opozycję przeciwko systemowi zmoskwicenia.

— *Kijewlanin* drukuje w 30. nr. oświadczenie Czechów, osiedlonych w południowych guberniach Moskwy. Dla nas ten dokument jest ważnym pod tym względem, że w nim po raz pierwszy nazywają moskiewskiego cara „cesarzem słowiańskim“, i co jeszcze lepsze „słowiańskim samodzierżcą.“

Wypadek zaszły niedawnemi czasy w Sulisławicach, w Królestwie Polskiem, może dokładnie odmalować ucisk Kongresowiaków. Zdarzyło się, iż do właściciela tego majątku p. P. Mł. zjechało się bardzo nieliczne grono najbliższych krewnych i znajomych. Natychmiast po przyjeździe gości przychodzi „straż ziemska“ i żąda okazania paszportów; niezadowolona obejrzeniem papierów, wkracza do salonów, prześladuje panie nawet w sypialnych pokojach, i oddala się po obliczeniu osób. Nie ma potrzeby dodawać, że podczas tej rewizji zachowanie się policji było najbardziej ubliżające godności domu i zgromadzonych w nim osób. W ogóle ta straż ziemska należy do największych plag, nawiedzających obecnie Królestwo Polskie. Rząd oddał bowiem mieszkańców na łaskę i niełaskę tych zbirów, mających prawo zatrzymywać każdego, i ciągnąć indagacje w celu przekonania się o tożsamości osoby, nawet i takich indywiduów, które posiadają legalne paszporta. Ta policja w każdej porze dnia i nocy może wpadać do mieszkania dla „sprawdzenia“ liczby osób, znajdujących się w domu itd.

Nawiększych jednak prześladowań doznają żydzi, ponieważ oni jedni mają w tej chwili pieniądze. To też nieustanne wkładają na nich kary pieniężne, lub każą sobie płacić za uwolnienie od kary. Najłatwiejszym do tego zdzierstwa sposobem zwykle bywa zatrzymanie podróżującego kupca w policji, pod pozorem pewnych wątpliwości co do paszportu. Powiadają takiemu Izraelicie, że musi posiedzieć w więzieniu, dopóki odnośna władza nie zawiadomi urzędu o prawdziwości paszportu. Naturalnie, że kupiec dla poratowania samych niekiedy interesów, nie cierpiących zwłoki, opłaca się grubo, by ujść rąk napastników.

Spodziewają się Moskale, że duchowieństwo Podola, Wołynia i Ukrainy będzie stawiło opozycję równie silną jak litewskie, wprowadzeniu języka moskiewskiego do nabożeństwa. Zacny charakter ks. biskupa Borowskiego, daje pod tym względem jeszcze jedną rękojmię więcej. W ogóle powiedzieć można, że sprawa denacjonalizacji kościoła katolickiego w Polsce jest przegraną. Tak rząd jak prasa moskiewska straciły wszelki kontenans i nie wiedzą co począć.

Olśnieni czynem ks Piotrowicza, strwożeni rozruchami wiejskiego ludu, utracili Moskale wiarę w swoją własną sprawę. Czynu żadnego od samego dnia protestacji jeszcze nie było z ich strony. Osłupieli i nie mają o tyle taktu i rozsądku politycznego, by się przyznać otwarcie do grzechu i cofnąć się ze stanowiska. Adresa bowiem kleru umieszczone w *Wileńskim Wiestniku* po wywiezieniu ks. dziekana wileńskiego, należą do epoki wcześniejszej, i były wyłudzone przed protestacją. Mylnem więc jest twierdzenie tych dzienników krajowych, które utrzymywały, iż Moskale znowu fabrykują adresy, i owszem, były to dokumenta przedtem sfałszowane. Prasa moskiewska, zdaniem naszem, otrzymała obecnie polecenie, wcale nie poruszać kwestji polskiej i kwestji katolicyzmu; przynajmniej takie wrażenie robią ostatnie numera gazet.

Austrja i Węgry.

Dziennik Lwowski zamieścił następujący telegram:

„Wiedeń 2. maja. Ministerjum wezwać ma z Galicji: Grocholskiego, Ziemiałkowskiego, Ławrowskiego, Krzeczunowicza i Sapiehę na konferencje. Kellersperg odmówił wejścia do gabinetu. Beust mianowany został obywatelem honorowym kilku miast czeskich. Sfery rządowe liczą na usposobienia pojednawcze Czechów“.

O bliskich rokowaniach z Polakami doniósł także wczorajszy *Fremdenblatt*.

— Pisano niedawno, że dr. Berger podjąć się miał pośrednictwa w dalszych rokowaniach rządu z Czechami. Obecnie donoszą, że z powodu słabości nie przyjął dr. Berger tej misji, i że takowa poruczoną została byłemu namiestnikowi czeskiemu hr. Kellerspergowi.

— W niedzielnym numerze podaliśmy szkielet projektowanej przez rząd węgierski ustawy o jurysdykcjach municypalnych. Ze względu na przeważne znaczenie tego projektu, który z powodu zamierzonego ograniczenia odwiecznych swobód komitatowych nie tylko w sejmie, ale i w kraju wywoła zapewne silniejszą opozycję, zamieszczamy obecnie główne zasady wspomnionego projektu. Są one następujące:

Jurysdykcja (komitat, król. wolne miasto, 16 miast spizkich, dystrykta i powiaty Jacygów, Kumanów, Hajduków itp.) ma prawo samorządu, dyskusji, petycji, zażaleń i korespondencji, pośredniczy w wykonywaniu publicznej władzy państwowej. Ustanawianie budżetu, uchwalanie statutów, nabywanie i sprzedawanie nieruchomego majątku, zaciąganie pożyczek itd. wymaga przyzwolenia ministerjalnego. Osobom prywatnym przysługa prawo odwołania się do ministerstwa przeciw uchwałom municypiów. Statuta municypalne nie mogą być w sprzeczności ani z rozporządzeniami rządowemi ani z autonomicznemi prawami gmin. Prawa instancji nadopiekuńczej zostają znowu przywrócone jurysdykcjom. Podatek domestykalny ściągany być ma w formie dodatków do podatków bezpośrednich a w miastach wolnych także i do pośrednich.

Jurysdykcja ma prawo dyskusji nad sprawami krajowemi, może uchwalać dotyczące rezolucje, udzielać takowe innym jurysdykcjom i rządowi, i przedkładać je w drodze petycji sejmowi. Postępowanie sejmu i pojedyńczych jego członków nie może być przedmiotem dyskusji, wszelako mogą być wytknięte niedostatki poszczególnych ustaw.

Przeciw rozporządzeniom rządowym wolno jest jurysdykcjom robić przedstawienia z powodu wątpliwości legalnych lub stosunków miejscowych; jeśli rząd pomimo remonstracji obstaje przy wydanem rozporządzeniu, takowe winno być wykonanem bezwarunkowo i niezwłocznie. Rozporządzenia względem powołania urlopników i rezerwistów, tudzież bardzo ważne zarządzenia policyjne nie są przedmiotem dyskusji, jednakowoż po wykonaniu może być zaniesione do sejmu zażalenie.

Wyjątek od powyższego prawidła stanowią nieuchwalone przez sejm podatki i rekrutacje. Przygotowawcze jednak prace muszą być wykonane.

Reprezentacja municypiów składa się w połowie z najwyżej opodatkowanych, w drugiej połowie z członków obieralnych. Na każde 500 wyborców — w miastach wolnych na każde 250 — przypada jeden członek. Ogół reprezentantów nie może liczyć mniej jak 48, ani więcej jak 400 członków; w komitatach zaś minimum jest 120, a maximum 600.

Przy układaniu spisu najwyżej opodatkowanych, podatek opłacany przez doktorów, nauczycieli, redaktorów, lekarzy, inżynierów, duszpasterzy, adwokatów i członków Izb handlowych i przemysłowych podwójnie ma być liczony.

Wybór odbywa się podług okręgów mających nie mniej jak 200, a nie więcej jak 600 wyborców. Wyborcą i obieralnym jest każdy wyborca sejmowy; w król. miastach wolnych każdy wyborca musi umieć czytać i pisać.

Reprezentacja wybieraną bywa na lat 6; po upływie trzech lat połowa członków zostaje wylosowaną, później zaś występuje z niej każdy, kto należał do niej przez lat sześć. Ustępujący mogą być na nowo obrani.

Reprezentacja zbiera się zwyczajnie na wiosnę i w jesieni, oprócz tego zaś na każdorazowe zwołanie. Wybiera ona urzędników, stały wydział i pojedyncze komisje, dostarcza zastępcy na miejsce zasuspendowanego przez nadżupana lub burmistrza, jest drugą instancją w sprawach komunalnych, uchwala przedstawienia przeciw rozporządzeniom rządowym itd. Protokoły jej czynności winne być przedkładane ministrowi spraw wewnętrznych w przeciągu dni 30.

Na czele juryzdykcji (komitatu, król. wolnego miasta) stoi mianowany przez króla nadżupan Ten czuwa nad wykonaniem nstaw i rozporządzeń za pośrednictwem wiceżupana i burmistrza, których w razie nieprawnego oporu suspendować jest mocen. Pierwszym urzędnikiem administracyjnym jest obieralny wiceżupan a względnie burmistrz; jeśli ci dwaj nie chcą sami brać na siebie odpowiedzialności za wykonanie rozporządzeń rządowych, mogą zwołać reprezentację i przedłożyć jej sprawę, o którą chodzi. Wiceżupan, burmistrz i notarjusz muszą być prawnikami. Urzędników wybiera się na lat sześć. Wszyscy urzędnicy odpowiedzialni są za wszelkie szkody, jakieby z ich bezprawnego postępowania lub z ich opieszałości wynikły dla państwa, dla juryzdykcji lub dla osób prywatnych.

Także ci członkowie reprezentacji, którzy głosowali za nieprawnemi uchwałami, odpowiedzialni są wobec pokrzywdzonego solidarnie.

Rozporządzenie szefa ministerstwa oświaty z dnia 19. kwietnia 1870 względem wykonania ustawy z dnia 9. kwietnia 1870 (Dz. ustaw państwa nr. 46), regulującej pensje nauczycieli szkół średnich przez państwo utrzymywanych; ważne dla wszystkich krajów reprezentowanych w Radzie państwa, z wyjątkiem królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem.

Dla wykonania §§. 3 i 9 ustawy z dnia 9. kwietnia 1870 (Dz. u. p. nr. 46), rozporządza się co następuje:

§. 1. Dodatek do pensji po każdych pięciu latach służby zostaje przez ministra oświaty po wysłuchaniu krajowej władzy szkolnej dozwolony.

§. 2. Pierwsze pięciolecie liczyć należy od tego dnia, w którym nauczyciel pobierać zaczął pensję połączoną z jego pierwszą posadą, odpowiednią §. 3 ustawy z dnia 9. kwietnia 1870. Nauczycielom, którzy pobierają już dodatek decenalny, zaczyna się liczyć pięciolecie od dnia, w którym otrzymali ostatni dodatek decenalny.

§. 3. Przy obliczeniu nowego następującego pięciolecia zastosować się należy do ubiegłego pięciolecia.

Przerwa może zatem pomiędzy pojedyńczemi pięcioleciami wtedy nastąpić, jeżeli pobieranie dodatku wzbronionem zostało. W razie cofnięcia tego zakazu ma być wyraźnie oznaczony czas, od którego następne pięciolecie liczyć należy.

§. 4. Opłata szkolna pobieraną będzie od początku roku szkolnego 1870/71 w następujących całorocznych kwotach: w Wiedniu w czteru niższych klasach 30 zł.; w tych miejscach gdzie dawniej choćby tylko w jednej szkole średniej pobierano więcej niż 18 zł., w przyszłości mają płacić uczniowie 20 zł. w klasach niższych, a 24 zł. w klasach wyższych; we wszystkich zaś innych miejscach 16 zł. przez wszystkie klasy.

§. 5. Od początku roku szkolnego za te przedmioty nieobowiązkowe, które w szkołach realnych w skutek ustaw krajowych, w innych zaś szkołach średnich za pozwoleniem ministerjalnem wykładane bywają, uczniowie nie mają płacić osobnego honorarjum.

§. 6. Dla wynagrodzenia nauczycieli tych nieobowiązkowych przedmiotów mają krajowe władze szkolne corocznie przedłożyć ministrowi oświaty wnioski względem remuneracji z funduszów szkolnych, przyczem należy przedłożyć wykaz uczniów uczęszczających na te wykłady, czas i porządek tej nauki.

Tschabuschnigg w r.

Sprawy zagraniczne.

Paryż dnia 27 kwietnia.

(Korespondencja Dziennika Polskiego).

(Sz.) Od dawna Francuzi nie pamiętają takiego ruchu, jaki wszczął się temi dniami. Cała Francja dyskutuje kwestję plebiscytu, i każdy mały czy wielki uważa za stosowne, ogłosić sążnisty list, w którym pompatycznie mówi narodowi, że wypada głosować przez „tak“ albo „nie“. Ile takich listów, manifestów i okólników wyszło do dnia dzisiejszego, to wszelkie przechodzi pojęcie. Zgromadzenia publiczne, które w Paryżu już się rozpoczęły, są bardzo burzliwe. Kilka z nich policja musiała rozwiązać. Komitet opozycyjny, rozporządzający na ten cel dość znacznemi funduszami, bo prawie jednym miljonem franków, wydzierżawił wszystkie większe sale i cyrki, dokąd zwołuje publiczność, aby ją objaśnić co do znaczenia plebiscytu.

W sferach rządowych objawia się co raz większy niepokój.

Z początku ministrowie byli pewni, że przynajmniej 7 miljonów oświadczy się za formułką rządową, ale z każdym dniem przekonują się co raz dokładniej, że wobec gorliwości, z jaką opozycja wzięła się do agitacji, pozyskanie takiej większości staje się co raz wątpliwszem. A jeśliby na 8 miljonów głosujących tylko półpięta miljona głosowało przez „tak“ a reszta przez „nie“ —cożby wtedy było? Wprawdzie i w takim razie po stronie rządu byłoby zwycięztwo materjalne, bo rząd potrzebuje tylko większości, — ale zato klęska moralna byłaby widoczną, ponieważ w każdym razie za rządem oświadczy się tylko lud, a przeciw niemu inteligencja. A kto nie przyzna, że głos jednego człowieka inteligentnego znaczy więcej, aniżeli trzy głosy wyborców nieoświeconych?

Położenie rządu jest zatem fatalne, ale byłoby jeszcze gorsze, gdyby — czego zresztą wcale się nie spodziewam, — plebiscyt wypadł nawet pod względem ilości głosów na korzyść opozycji. Coby wtedy uczynił p. Ollivier? Niektórzy utrzymują, że w takim razie cesarz musiałby abdykować na rzecz swojego syna; drudzy, że przeprowadziłby nowy zamach stanu, a inni, że zwołałby nowy plebiscyt, w którym dałby do rozstrzygnięcia tylko to pytanie: „Czego naród żąda, cesarstwa, czy republiki?“ — Widzicie z tego wszystkiego, że obawy są wielkie, chociaż z drugiej strony trudno nieprzyznać, że na zewnątrz Ollivier bynajmniej nie traci animuszu, twierdząc głośno w swoich organach, że zwycięztwo rządu jest zapewnione.

Zapytacie może, dla czego tak wielka opozycja podniosła się przeciw plebiscytowi. Krótko odpowiem. Ważnych powodów jest nie wiele: 1) opozycja nie chce zezwolić, ażeby prawo zwoływania plebiscytu przysłużało tylko cesarzowi, bo według jej przekonania, powinno ono należyć do atrybucji Ciała prawodawczego; 2) formułka, przedłożona narodowi do przyjęcia, zawiera w sobie dwie sprzeczności, ponieważ w pierwszej połowie mówi o sankcjonowaniu przez naród wszystkich reform liberalnych, zaprowadzonych w konstytucji od r. 1866, a w drugiej połowie domaga się sankcji dla senatkonzultu z r. 1870, który zadaje kłam właśnie tym reformom; nareszcie 3) opozycja nie może dopuścić, aby zmiany w konstytucji miały przychodzić do skutku tylko na drodze powszochnego głosowania, ponieważ w takim razie na każdą zmianę trzebaby czekać przynajmniej jeden dziesiątek lat, bo co roku nie można zwoływać plebiscytu. Oto są powody, skłaniające opozycję do głosowania przeciw. I nikt jej nie odmówi słuszności. Wypada mi tu jeszcze dodać, że manifest cesarski i okólnik ministerjalny najwięcej się przyczyniły do obudzenia niechęci przeciw rządowi. Oba te dokumenta kończą się jednakowym frazesem. Cesarz mówi, że życzy sobie, aby naród ułatwił swojem głosowaniem rządy synowi, który po nim nastąpi — a ministrowie, lubo nieco odmiennemi słowy, powtarzają to samo. Więc jak to — woła opozycja — cesarz zwołuje nie dla utrwalenia wolności, ale w celach dynastycznych tegoroczny plebiscyt? Nikt bowiem nie zaprzeczy, że w końcowych tych frazesach mieści się cały ciężar rozumowań obu dokumentów, i że wolą Napoleona III jest, aby naród przyjmując formułkę rządową, dał tem samem najzupełniejsze wotum ufności dynastji Napoleonidów.

Centralny komitet rządowy, chciał wydawać przez czas trwania agitacji, osobny dziennik *Le Plebiscit*, ale potem odstąpił od tego zamiaru. Postanowił tylko rozpowszechniać jak najwięcej dzienniki przychylne plebiscytowi.

Książę Napoleon, który z rozkazu samego cesarza przepędził dwa tygodnie w Szwajcarji, albowiem w senacie chciał przemówić przeciw plebiscytowi, wrócił dziś do Paryża, a w gronie przyjaciół bynajmniej nie tai, że krok rządu jest wprawdzie bardzo śmiały, ale zarazem i zanadto ryzykowny. Mówi on również, że nie w ten sposób powinien cesarz utrwalać wolność.

Thiers siedzi w tej chwili na dwóch stołkach. Wprawdzie sam jest przeciw plebiscytowi, ale nie chcąc rządowi sprawiać trudności, radzi swoim zwoiennikom, aby się wstrzymali od głosowania. Środek ten jest zawsze oględniejszy niż głosowanie przez „nie“—ponieważ jak wiecie, tych, którzy się wstrzymają od głosowania, rząd uważa za nieistniejących.

Nie małe wrażenie robi wiadomość, kolportowana po mieście, że niezwłocznie po przeliczeniu głosów wszystkie kartki będą zniszczone. Podejrzliwi lękają się, ażeby nie było oszustwa. Bo jeśli kartki zostaną zniszczone, gdzież potem będzie dowód, że w rzeczy samej tyle oświadczyło się „za“, a tyle „przeciw“ rządowi.

Journal officiel pisze temi słowy o mniemanym spisku na życie cesarza:

„Od dłuższego czasu policja była na tropie spisku na życie cesarza. Wczoraj z rana o godzinie 9. (29. kwietnia) uwięziła policja na ulicy Moulis pewnego człowieka nazwiskiem Baurie, który nie dawno przyjechał z Anglji, a przy którym znaleziono znaczną kwotę pieniężną, nabity rewolwer i list datowany z Londynu, a pochodzący od osób najwięcej skompromitowanych przy zamachu lutowym.

Tak ten dokument jak i zeznania Bauriera nie pozwalają wątpić co do powodów przybycia tej osoby do Francji i co do zamiaru niezwłocznego dokonania zamachu. Wczoraj wieczór uwięziono kilka znanych indywiduów na przedmieściu Belleville. U jednego z nich zabrano pakę z bombami i znaczną ilość eksplodującego papieru, jako też przepis do sporządzania tej palnej materji.

Sąd zajmuje się od wczoraj gorliwie tą sprawą. Główni organizatorowie niedozwolonego międzynarodowego stowarzyszenia, którego siedziba jest po za granicami Francji, zostali uwięzieni Między nimi znajduje się także Lermia.“

Tyle pisze dziennik rządowy. Inne dzienniki donoszą, że list kompromitujący, znaleziony przy aresztowanym Baurie, pochodzi od Flourensa, który z powodu burdy, jaką urządził w dniu uwięzienia Rocheforta, musiał ratować się ucieczką. Baurie liczy dopiero lat 22, i nie jest dezerterem wojskowym, jak to z początku mylnie utrzymywano. Telegram nadeszły z Paryża dnia wczorajszego mówi, że aresztowania odbywają się dalej na wielką skalę.

Donosiliśmy swojego czasu, że jeden z właścicielów *Siecla*, niejaki Cernuschi wręczył przywódcom opozycji na popieranie agitacji przeciw plebiscytowi 100 tysięcy franków. Dowiadujemy się teraz z nader lakonicznego telegramu, że minister spraw wewnętrzych kazał go wydalić z kraju, jako cudzoziemca, który ośmielił się w innym państwie mięszać do polityki. O ile wiemy, Cernuschi jest z pochodzenia Włoch, a w r. 1848 walczył w Rzymie przeciw Francuzom pragnącym zniszczyć republikę i okupować wieczne miasto.

Kronika.

Na cześć Jana Królikowskiego odbył się wczoraj wieczorek u dyrektora teatru p. Miłaszewskiego. Gospodarz podejmował z serdeczną gościnnością liczne grono gości, między którymi znajdowali się trzej posłowie (dr. Smolka, dr. Czemeryński i dr. Hönigsmann), znakomity weteran sztuki W. Smochowski, profesor dr. Małecki, dalej reprezentanci mieszczaństwa, publicystyki, literatury, artyści dramatyczni i t. d. Pierwszy toast wniesiono na cześć obecnego nestora artystów dramatycznych, Smochowskiego, drugi na cześć kochanego gościa z Warszawy. Wszystkich poruszyło do głębi świetne przemówienie kaznodziei dra Löwensteina, w którem tenże wskazał, iż sztuka dramatyczna na pierwszym stopniu swego rozwoju objawiła się jako tragedja, w drugim zaś jako komedja — Eschyl, Sofokl, Eurypid, poprzedzili Arystofana. Oby tak, rzekł mowca, dramat dziejów naszego narodu rozwijając się stopniowo, z obecnej tragicznej grozy rozwinął się w wesołość, w radość.

Temi dniami ma być urządzonym wieczór publiczny dla gościa z Korony.

W **teatrze polskim** występuje jutro p. Jan Królikowski w dramacie Montjoye. — Po skończeniu przedstawień gościnnych szan. artysta warszawski przyrzekł dać przedstawienie na fundusz stypendjalny dla uczniów tutejszej szkoły dramatycznej.

Trzeci koncert pożegnalny panny Menter i p. Poppera w teatrze wypadł bardzo świetnie. Prześlicznie odegrany polonez Chopina, Tarantella Liszta a najbardziej koncert Webera z orkiestrą wywołały ogólny entuzjazm i nieskończone oklaski. Nie możemy pominąć tej sposobności, by nie wspomnieć o wybornych fortepianach, które p. Ludwik Marek na te koncerta ze swego składu dostarczył.

Karol Tausig rodem z Warszawy, uczeń Liszta, o którym dzienniki artystyczne piszą, iż „jego olbrzymia, dziedziny cudów sięgająca technika, przechodzi wszystko, cokolwiek dotychczas pod tym względem dokonanem zostało,“ urządza w sobotę w sali ratuszowej koncert.

Muzyki pułkowe przez całe lato w dnie pogodne co wtorek i sobotę grywać będą o godz. 6. po południu przed komendą jeneralną, co czwartek zaś przed pałacem namiestnictwa.

Odezwa. Niżej podpisany Komitet otworzył z dniem 1. listopada 1869 Czytelnię miejską w Lisku, która ma głównie na celu podanie środków oświaty i kształcenie umysłowe klasy średniej w duchu narodowym. Instytucja ta mogąca w przyszłości błogie przynieść owoce, nie mogła by jednakże istnieć, a nawet w samym zarodzie upaśćby musiała, gdyby tylko na współudział miejscowej ludności ograniczoną była. To też niżej podpisany Komitet chcąc zapewnić jej byt i rozwój w przekonaniu, że w tak chwalebnym zamiarze — czynny udział wziąć zechcą wszyscy ci, którym szerzenie oświaty w prawdziwie narodowym kierunku leży na sercu, odzywa się niniejszem do poczucia obywatelskiego, zapraszając....... na założyciela, członka honorowego lub rzeczywistego rzeczonej czytelni.

Członek założyciel wkłada rocznie z góry najmniej 5 zł. w. a.

Członek honorowy wkłada rocznie z góry 2 zł. wa.

Członek rzeczywisty wkłada miesięcznie z góry tylko 10 centów.

Także kto książki lub rękopisma w wartości powyższej do czytelni miejskiej w Lisku na ręce komitetu nadeszle, staje się założycielem lub członkiem honorowym tejże czytelni. Wszelkie ofiary komitet z wdzięcznością odbierać będzie, pokwitowanie na miejsce odeszle i podziękowanie w gazetach umieści.

Z komitetu czytelni miejskiej w Lisku.

Członkowie komitetu: *Wojciech Jankiewicz* prezes, *Ksawery Niewiadomski* zast. prez., *H. Jankowski* sekr., *J. Kopens* bibljot., *Józef Bielak* kasjer, *Alf. Czaykowski, Robert Barański*

Pogrzeb exoffo przez pocztę. Na rogach ulic czytamy następującej osnowy kartki pogrzebowe: Antoni Schnellbögl, koncepista c. k. dyrekcji pocztowej, przeżywszy lat 48 przeniósł się d. 1. maja do wieczności. Pogrzeb odbędzie się d 3. maja o godz. 6. wieczorem z głównego szpitalu (Pijarów) na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd C. k. galic. Dyrekcja poczt zaprasza uprzejmie wszystkich kolegów i znajomych.

Mianowania. Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy przeniósł następnjących adjunktów sądowych, a mianowicie: dr. Kazimierza Szczurowskiego z Kołomyi, Antoniego Nitkę z Kulikowa, Juljana Bernaczka ze Stanisławowa, dr. Tadeusza Krzywkowicz-Poźniaka z Mikołajowa do Lwowa, Leona Alojzego Roszkiewicza z Husiatyna do Tarnopola a Antoniego Ortyńskiego z Tarnopola do Stanisławowa.

Dalej mianował c. k. wyższy sąd krajowy prowizorycznie adjunktem przy c. k. stanisławowskim sądzie obwodowym adwokata krajowego dr. Józefa Mossinga.

Lwowski c. k. sąd krajowy nadał opróżnioną przy złoczowskim c. k. sądzie obwodowym posadę adjunkta dyrekcji urzędów pomocniczych oficjałowi tegoż sądu obwodowego Wincentemu Huzarewiczowi. Dalej nadało Prezydjum lwowskiego c. k. wyższego sądu krajowego akcesistom sądów obwodowych: Ludwikowi Vörösowi i Cyrylemu Abrahamowi posady oficjałów, a mianowicie pierwszemu przy sądzie obwodowym w Złoczowie a drugiemu przy sądzie krajowym we Lwowie pozostawiając go i nadal przy sądzie obwodowym w Samborze.

Ze Złoczowa (*Koresp Dzien. Polsk.*) Szóste walne zgromadzenie członków złoczowskiego oddziału Towarzystwa pedagog. odbędzie się dnia 12 maja b. r. z rana w budynku szkoły głównej w Złoczowie.

Porządek dziennny: 1. Odczytanie protokołu z 5. nadzwyczajnego walnego zgromadzenia. 2. Rozprawy naukowe: *a)* „O wirowym obrocie ziemi z dowodem nieomylności systemu Kopernika.“ *b)* „O Zadaniu szkół ludowych.“ 3. Wnioski Zarządu. 4. Wnioski członków.

Z Zarządu Złoczowskiego Oddziału Tow pedag. Dnia 1. maja 1876.

Z pod Monasterzysk, 30. kwietnia. (*Kor. Dzien Pol.*) (Droga Monasterzysko Halicka). W roku 1867 postawił Wydział krajowy wniosek, ażeby sejm uchwalił budowę drogi z Monasterzysk do Halicza, proponując kierunek przez Izabellę, Toustobaby i Horożankę, gdzie ta miała się łączyć z projektowaną drogą Podhajecką na Byszów i Międzyhorce. Wniosek ten w skutek poprawki posła podhajeckiego, uchwalił sejm w tem brzmieniu, iż z uwagi że może w przyszłości okaże się tańszy i bardziej odpowiadający swemu celowi sposób wybudowania drogi — Wydziałowi pozostawia się oznaczenie pojedyńczych punktów.

Otóż Wydział krajowy w myśl powyższej uchwały sejmu w jesieni r. z. wysłał komisję techniczną celem zbadania owych punktów. Rezultat tych badań jest nam wprawdzie niewiadomy, — zważywszy wszakże, że komisja z pominięciem Byszowa i Międzyhorzec jedynie na przestrzeni między Horożanką a Bołszowcami swe czynności przedsiębrała, przypuścić można, że uznaje trasę od Horożanki na Kąkolniki i Bołszowce za najdogodniejszą.

Na przestrzeni między Monasterzyskami a Haliczem istnieje zatem obecnie dwie trasy — mianowicie wyżwspomniona, której długość wynosi $5\frac{3}{4}$ mili i pierwotna przez Wydział krajowy proponowana od Horożanki na Byszów i Międzyhorce o długości $4\frac{2}{4}$ mili.

Nie uprzedzając decyzji, którą w tej mierze Wydział krajowy poweźmie, niech nam wolno będzie zastanowić się tutaj, która z pomienionych tu tras najbardziej celowi odpowiada.

Według naszego widzenia rzeczy — nie tak droga murowana jak raczej kierunek, który ona w swoim biegu bierze, wpływa na ułatwienie komunikacji, — w razie więc niniejszym, gdzie idzie o połączenie znacznej części Podola z koleją Lwowsko-Czerniowiecką — droga im krótsza a względnie im mniej budowa tejże wymagać będzie kosztów, tembardziej odpowiada swemu przeznaczeniu.

Warunki te posiada właśnie trasa z Monasterzysk na Horożankę, Byszów, Międzyhorce do Halicza — bo jest i krótsza i przebiega okolice obfite w kamień jak Międzyhorce, gdzie do budowy mostów i pod kolej Lwowsko-Czerniowiecką kamień brano, i w swym biegu nie napotyka znacznych nierówności terenu, — nakoniec że zbliża Podhajce i tę część Podola, która do tej miejscowości grawituje o $1\frac{1}{4}$ mili do kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.

Te same względy, które przemawiają za obraniem kierunku z Monasterzysk do Halicza na Horożaukę, Byszów i Międzyhorce, mówią przeciw nowo wytyczonej trasie na Kąkolniki i Bołszowce, — zważywszy bowiem, że ta trasa jest o 1 milę dłuższą od wyżwspomnianej; — zważywszy dalej, że linja ta począwszy od Horożanki aż do Bołszowca w całej swej rozciągłości napotyka przykre wzgórza; zważywszy dalej, że droga powiatowa podhajecka, na budowę której sejm wyznaczył subwencję w kwocie 15.000 zł., przechodząc na Bołszowce do Halicza, chybiłaby swemu celowi, bo oddaliłaby wtedy Podhajce o $1\frac{1}{4}$ mili od Halicza; zważywszy nakoniec, że sejm uchwalił budowę drogi z Monasterzysk do Halicza a nie do Bołszowiec — trudno znaleźć przyczyny, które mogą na obranie tegoż kierunku przeważnie wpływać. Bezpośrednią korzyść w tym razie odniosą chyba tylko Bołszowce a raczej propinacja tamtejsza — Podole zaś i okolica Monasterzysk i Buczacza dla dogodzenia Bołszowcom o milę dalej swe produkta prowadzić będzie musiała, nie mówię już o Podhajcach, którym już dogodniej będzie chociażby po błocie i grudzie dotrzeć do Bursztyna, niż gościńcem przez Horożankę, Kąkolniki i Bołszowce wlec się do Halicza.

Kolej galic. Karola Ludwika urządza począwszy od dnia 8. maja aż do 25. września w niedzielę i święta pociągi spacerowe z Krakowa do Krzeszowic i napowrót.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprzedaż surowicy solnej dla bydła. P. Prot Skarszewski ogłosił w *Czasie* zajmujący w tym przedmiocie artykuł z życzeniem, by go i inne dzienniki krajowe powtórzyły:

„Z powiatu Limanowskiego 24. kwietnia.

Chcąc utrzymać przy sile i zdrowiu nawykłe od dawna do soli bydło wobec braku bydlęcej soli, wniosłem do starostwa podanie o wyjednanie u wyższej władzy pozwolenia: aby mi za przynależną zapłatę wydawano z salin Bocheńskich dla oznaczonej ilości bydła i koni na ciąg całego roku odpowiednią ilość wiader surowicy, gdy ta teraz ma zastąpić niewyrabianą już w salinach sól bydlęcą, niezbędną w rolnem gospodarstwie.

Wkrótce otrzymałem ze Lwowa z Dyrekcji krajowej skarbu „pozwolenie do pobierania surowicy z salin w Bochni, dla polepszenia karmy bydlęcej i przeciw zarazie bydła, na czas jednego roku w wymienionej ilości stóp kubicznych (w przeciągu $1\frac{1}{2}$ na jedną sztukę bydła i koni), po cenie 38 centów za jednę taką stopę.“

Z własnego doświadczenia nie znalem dotąd wartości rzeczonej surowicy. Bo słysząc o trudności sprowadzania jej w odległe od salin miejsca, używałem ku wspomnionemu celowi tańszych gatunków soli kamiennej; a od czasu wyrabiania w salinach taniej soli bydlęcej, zaopatrywałem się zawsze w jej dostateczny zapas, wprost z salin i od dostarczających ją przekupniów. W braku jej jednak obecnie, zmuszony do starania się o surowicę i zastanawiając się nad sposobem sprowadzenia jej w odległe o 7 mil od Bochni miejsce, górną i uciążliwą drogą, rozpatrzyłem się z kredką w ręku nieco bliżej w tym przedmiocie. A napotkane zajmujące i ciekawe spostrzeżenia, godne zastanowienia i rozwagi, jako dla wielu okolic kraju naszego ważne podaję niniejszem do powszechnej wiadomości:

1) Dokładnie zbadana przeciętna ciężkość gatunkowa sprowadzonej niedawno z Bochni do kilku miejsc surowicy, okazuje 1,1442 przy ciepłocie 14° R. (=18 stopni Beaumégo); zatem jedna wiedeńska stopa sześćcienna (zawierająca garncy 8,2185=8 i $3\frac{1}{3}$ kwaterki) waży funtów wiedeńskich 64,0752 (=64 fnt. $2\frac{1}{4}$ łut), a w tych znajduje się 56 fnt. czystej wody i tylko 8,0752 fnt. soli połączonej z rozpuszczalnemi ziemnemi nieczystościami; więc ta surowica ma tylko $12\frac{1}{2}$% soli).

2) Biorący w salinach surowicę muszą płacić 38 ct. za jednę stopę sześćcienną, a gdy taka stopa zawiera tylko 8 fut. czystej soli, więc za jeden funt wiedeński soli surowicy płaci się $4\frac{3}{4}$ centów, a za cetnar złr. 4 ct. 75.

3) Parokonne wozy idące bez ciężaru z miasta powiatowego Limanowy do Bochni po sól itp., bawią zwykle półtora dnia w drodze, i za ten czas płaci się ich właścicielom w zwykłym czasie niepilnych robót w roli gotówką 3 zł. z dodatkiem dla koni pół korca owsa (2 złr.), nadto opłaca się myto (76 ct.), poczestne fornalowi i stajenne noclegowe; więc te łączne koszta najmu i sprowadzenie fury biorącej ciężaru dwanaście cetnarów, wynoszą co najmniej 6 złr., zatem przywiezienie jednego cetnara kosztuje 50 centów.

4) Gdy w sprowadzonych z Bochni do Limanowy 12 centnarach surowicy, przywozi się tylko $1\frac{1}{2}$ cetnara soli, za którą opłaca się już w salinach złr. 7 ct. 12, a nadto koszta najmu i sprowadzenia fury wynoszą 6 złr, razem złr. 13 ct. 12, zatem cetnar soli sprowadzonej do Limanowy w słonej wodzie czyli surowicy, kosztuje złr. 8 ct. 74! a koszta sprowadzenia go wynoszą 700%, czyli siedmioraką ilość pieniężną zwykłych kosztów sprowadzenia soli kamiennej!!

To wszystko dowodzi jasno, że sprowadzając dla bydła surowicę w odległe od salin miejsca, ponosi się oczywistą i wielką stratę.

5) Z powyższych pewników okazuje się, jak wielkiem jest złudzeniem utrzymywać: „że od r. 1868 zastępuje brak bydlęcej soli dla rolniczo-gospodarskiego inwentarza sprzedawana w salinach surowica?“

W rzeczywistości staćby się to prawdopodobnie mogło, przy dobrej woli, słuszności i sprawiedliwości u góry, lecz trzebaby Władzom autonomicznym, Towarzystwom rolniczo-gospodarskim i wszystkim, którzy rzeczywiście pragną dobra kraju, zająć się szczerze i gorliwie a wprędce tą ważną dla kraju naszego, szczególniej dla oddalonych od salin górskich naszych okolic sprawą. Bo nie można wątpić, że czynione ze wszystkich stron kraju, spowodowane konieczną potrzebą słuszne przedstawienia, wyjednają u rządu rychłą zmianę dotychczasowego sprzedawania w salinach surowicy, tem bardziej, że od r. 1868, czasu niewyrabiania w salinach i niesprzedawania taniej soli bydlęcej, do otrzymywania której rolniczo-gospodarskie bydło i konie (również owce) były powszechnie u nas przyzwyczajone; spowodowany znaczny uszczerbek w gospodarstwie rolnem nie licuje zgoła z przeciążeniem biednych tych gospodarstw naszych zbyt wygórowanemi opłatami skarbowemi.

a) Cena 38 centów za jednę stopę sześćcienną surowicy w salinach, utrzymaną jest z dawna. A czyż nie należało w czasie zniżenia ceny soli kamiennej w r. 1868 o 29%, zniżyć również o tyle cenę surowicy na niespełna 27 centów?

b) Gdy ta surowica ma niby zastąpić niewyrabianą teraz już, a niezbędnie potrzebną dla bydła i koni w rolnem gospodarstwie sól bydlęcą po niskiej cenie, w której było około 85% soli kuchennej, to przecież zgadzałoby się ze słusznością, gdyby w stosunku do ceny tej soli, została ustanowioną w salinach cena „surowicy wydawanej dla polepszenia karmy bydlęcej i przeciw zarazie bydła.“ Zatem gdy 85% soli w cetnarze dawniej soli bydlęcej kosztowało złr. 1 ct. 12, to za $12\frac{1}{2}$% soli w jednej stopie sześćciennej surowicy, powinnoby się płacić w urzędzie salinarnym niespełna $16\frac{1}{2}$, więc 16 centów, $=18._{\cdot 471}$, czyli $18\frac{1}{2}$ ct.).

c) Wreszcie, gdy skarb nie może wiele liczyć i pewno nie liczy na dochody z sprzedaży w naturze surowicy, i nawet ta wydobywana z salin a zbyteczna, bywa marnowaną z konieczności, (by pozwoleniem brania jej do użytku za darmo, nie czyniono uszczerbku monopolowi solnemu), to czyż nie zgadzałoby się równie ze słusznością i sprawiedliwością, a nadto z konstytucyjnem pojęciem równouprawnienia dla bliżej i dalej od salin znajdujących się gospodarstw rolnych: aby sprzedawana dla bydła w salinach surowica po ustanowić się mającej jak najniższej cenie, również po tej samej cenie była sprzedawaną w siedzibach teraźniejszych powiatowych władz autonomicznych i administracyjnych? do których miejsc sprowadzana kosztem pozyskanych w salinach z jej sprzedaży dochodów, mogłaby być sprzedawaną pod nadzorem rzeczonych władz, przedewszystkiem lub wyłącznie tylko gospodarzom rolnym w stosunku do ilości posiadanych sztuk rolniczo-gospodarskich bydła i koni, licząc na cały rok przynajmniej $1\frac{1}{2}$ stopy sześćciennej na jednę w przecięciu mniejszą i większą sztukę.

Takiem zaradzeniem prawdziwej potrzebie kraju, prawie bez uszczerbku skarbu, stałoby się poniekąd zadość i życzeniu wysoko dziś stojącego naszego rodaka, byłego w czasie uchylenia z salin soli bydlęcej i teraźniejszego ministra rolnictwa, który pragnął usilnie, aby nieszkodząca monopolowi solnemu i nie droższa od soli bydlęcej, mogła być inna sól dostarczaną z salin właścicielom inwentarzy rolniczo-gospodarskich.

Wreszcie nie ma przecież powodu do obawy, aby sprzedawanie sposobem wyżej wskazanym i pod nadzorem powiatowych władz, surowicy, nie będącej artykułem handlowym, mogło zaszkodzić monopolowi solnemu.“

Stan kasy oszczędności w Stanisławowie za miesiąc kwiecień 1870. Stan wkładek wynosi z końcem marca 1870 209,799.74, w miesiącu kwietniu 1870 wpłynęło: wkładkami od 61 stron 8,295.35, natomiast zwrócono 49 stronom 5,546.24, przybyło więc 2,749 11. Stan wkładek wynosi zatem z końcem kwietnia 1870 212,548.85.

Z powodu szerzącej się zarazy na pograniczu rosyjskiem zatrzymuje się nadal zamknięcie granicy państwa w myśl §. 3. i 4. ustawy z r. 1868, tudzież obwód zarazy w powiecie husiatyńskim zaprowadzony, z zastrzeżeniem, że tak przypędzenie bydła rogatego z Rosji na kwarantanę w Husiatynie pod warunkami w §. 5 ustawy zawartemi, jakoteż wyprowadzenie wołów tuczonych z gorzelń powiatu husiatyńskiego z zachowaniem przepisanych ostrożności na targ wiedeński zostaje dozwolone.

Subskrypcja na losy pożyczki węgierskiej wypadła bardzo dobrze. Subskrybowano o $1\frac{1}{2}$ raza więcej losów, niż było do subskrypcji dano. Nastąpi tedy redukcja zapisów.

Na giełdzie zbożowej w Wiednin od soboty podniosły się ceny produktów o 10—25 c. na mierzycy w skutek nierokujących doniesień o stanie zasiewów na Węgrzech, w Banacie i we Francji. Targi bardzo ożywione.

Ostatnie wiadomości.

W Wiedniu utrzymuje się podana już przez nas wiadomość o mianowaniu p. Holzgethana ministrem skarbu.

Hr. Kellersperg żądać miał według *Pressy* nierozwiązywania sejmów, i to miało być powodem, iż układy z nim o wstąpienie do gabinetu nie odniosły skutku.

Wiener Abendpost zaprzeczyła pogłosce o naganie, którą miał dać minister Tschabuschnigg sądowi karnemu w Pradze z powodu zacytowania Zeithammera i Skrejszowskiego.

Z przywódzców czeskich Zeithammer i Klaudy wyjechali już z Wiednia, Rieger i Sladkowski bawili tam jeszcze wczoraj.

Hr. Potocki powołany był w niedzielę o godzinie 2 po południu do cesarza, prawdopodobnie dla zdania sprawy o rezultacie rokowań.

Sonntags Ztg. pisze, że układy między hr. Potockim a przewodnikami opozycji czeskiej zostały tymczasowo zamknięte w sobotę. Brali w nich udział Rieger, Sladkowski, Pražak, Bielski, Klaudy i Zeithammer. Rokowania te miały odpowiedzieć nadziejom, albowiem znaleziono sposób dojścia do ugody na podstawie istniejącej konstytucji. Tak więc uchyloną została główna trudność obecnego położenia; upór Czechów ustąpił, a na obustronne życzenie, układy co do szczegółów ugody, prowadzone będą dalej w Pradze między powiernikami rządu a opozycją czeską. Hr. Potocki będzie wśród tego na podstawie układów z Czechami traktował z polskimi i niemieckimi notablami, a d. 12. b. m. przybędzie do Pragi, aby z Chzechami ukończyć. Zaraz potem Sejmy będą rozwiązane.

W losowaniu numerów wygranych pożyczki loteryjnej z r. 1864 wyciągnięto: ser. 4840 N. 4., na który padła główna wygrana; ser. 10.494 N. 19 wygrywa drugą wygraną; ser. 14.368 N. 6 trzecią wygraną; ser. 7609 N. 9 i ser. 3792 N. 5 wygrywają po 10.000 zł.

Z Paryża donoszą pod dniem 1. maja, że osoba, u której znaleziono bomby, nazywa się Russel, i mieszka na dzielnicy Père Lachaise. Widząc, że policja wchodzi do jego domu, aby go aresztować, zaczął wzywać pomocy, skutkiem czego zbiegł się wielki tłum i uwolnił go z rąk policji. Bomb zabrano u niego dwadzieścia. Zdaje się, że miały one służyć do wywołania rewolucji po udanym zamachu na życie cesarza. Ostatniemi czasy aresztowano trzy osoby, stojące w związku z Russelem, a czternaście należących do stowarzyszenia robotników.

Z Rzymu telegrafują pod dniem 30. kwietnia: Dziś ukończył Sobór rozprawy nad małym katechizmem. Głosowanie odłożono do środy. Wczoraj rozdzielono między Ojców pierwszą część dokumentów dotyczących rzymskiego pontyfikatu, a dziś druga część odnosząca się do nieomylności.

W Barcelonie zniesiono stan oblężenia.

W Portugalji wszczęły się rozruchy. Zabito i raniono kilka osób.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Paryż d. 1. maja. Dziś podczas wyścigów na Longchamps, uwięziono u wchodu do areny człowieka, który chciał zabić (?) cesarza. Z tego powodu cesarz nie przybył na wyścigi. U adwokata Rotta, który został uwięziony, znaleziono kompromitujące papiery.

Paryż, 2. maja. Indywidum przytrzymane wczoraj w lasku bulońskim cierpi na pomięszanie zmysłów. Ciało dyplomatyczne składało cesarzowi życzenia z powodu ostatniego spisku.

Zgromadzenie złożone z 4000 osób przyjęło jednogłośnie wotum podziękowania dla Cernusch'ego, który ofiarował komitetowi demokratycznemu ponownie 100.000 franków.

Journal Officiel ogłasza depeszę margr. Banneville, w której tenże zawiadamia ministra spraw zewnętrznych, iż obecni w Rzymie biskupi francuzcy wyrazili ubolewanie swoje, że przy głosowaniu nad plebiscytem nie mogą uczestniczyć swoim przykładem Zapytują oni zarazem, czy nie mogliby wotów swoich złożyć w ambasadzie.

Paryż d. 2. maja. W Creuzot uwięziono przywódcę robotników, pana Assy. W chwili kiedy go wieziono do dworca kolei żelaznej, liczne grupy zbuntowanych robotników rzucały kamieniami na ajentów policyjnych, z których kilku zostało ranionych. Konnica rozpędziła tłumy. Aresztowano kilka osób, między któremi znajduje się dwóch Szwajcarów. Jeden lancier został ciężko raniony. (Telegram ten przyszedł do Lwowa wczoraj o godz. 2. m. 30, więc gdyby nam go wcześnie byli doręczyli, bylibyśmy go mogli umieścić we wczorajszym numerze. Tymczasem otrzymaliśmy go dopiero około godziny 4tej. Przyp. Red.)

Londyn, 3. maja. Otway zawiadomił Izbę niższą, że W. Porta zaprotestowała przeciw pożyczce egipskiej.

Bukareszt d. 2. maja. Epureanu utworzył gabinet i sam objął w nim tekę spraw wewnętrznych.

Telegrafowane kursa wiedeńskie

Wiedeń 3. maja o 10 godz. 25 min. Akcje frank-austr. 113.50; kredytowe 248.70; anglo-austrjackie 287.25 Tramway 209.75; kolei południowej 188.10; losy z r. 1860 —.—; napoleondor 9.90—; węgierskie losy —.—; kolei Karola Ludwika 225 50; losy z r 1864 —.—. Usposobienie bardzo stałe. Paryż: Renta 74.27. Lombardy 390.

Cennik Izby handl. i prz

we Lwowie dnia 2. maja

	Płacą w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	228	00	229	00
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	200	25	201	50
Banku hyp. g. z wpł. 40%	102	00	104	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
Galic. Banku krajowego	00	00	72	00
II. Listy zastawne za 100 zł.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	84	00	84	50
Tow. kred. gal. w. a. 4%	76	00	76	50
Banku hypot. galic. 6%	90	30	90	75
Galic. zakładu kred. włościańskiego	90	75	92	00
III. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne galic.	74	40	74	90
„ wk. Krakows.	00	00	00	00
„ ks. Bukowińs.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	00	101	00
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ . . II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	78	5	83
Dukat cesarski	5	79	5	85
Napoleondor	9	84	9	92
Półimperjał rosyjski	10	00	10	15
Rubel srebrny rosyjski	1	89	1	95
„ papierowy „	1	$49\frac{1}{2}$	1	50
Banknoty polskie za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	$81\frac{1}{2}$	1	$82\frac{1}{2}$
Srebro	121	50	122	50

(II.–III.: bez kuponu bieżącego)

Telegrafowane kursa wiedeńskie

2. maja.

Jednolity dług państwa w banknotach 60 zł. 40 ct. w srebrze 69 zł. 60 ct. Losy pożyczki z 1860 r. 95 zł. 40 ct. Akcje banku wiedeńskiego 709 zł. — ct. Akcje banku kredytowego 249 zł. 20 ct. Londyn 123 zł. 70 ct. Srebro 120 zł. 90 ct. Napoleondor 9 zł. $88\frac{5}{10}$ ct.

Wiedeń dnia 2. maja 1. godz. 50 m.

Węgierskie akcje kredyt. 83.50; Akcje: Banku ang. austr. 291.—; kolei Cisańskiej 224.—; kolei Karola-Lud 226 —; kolei siedmiogr. 167.—; kolei południ. 189.90; kolei alfoldzkiej 170.50; kolei państwowej 385.—; kolei lwowsko-czerniow. 200.50; banku franko-aust. 113.—; kolei węg. półn. wschod. 163.—; kolei półn. 221.50; kolei Rudolfa 164.—; kolei węg. wschod. 93.50; galic. oblig. indemn. 74.80; losy z r. 1864 116 25. Usposobienie bardzo mdłe.

Wiedeń d. 2. maja 6. godz. 15 m.

Akcje: kolei koszycko-oderb. 61.50; kredytowe 247.80; banku ang. aust. 286.—; banku obrotowego 108.50; kolei Karola-Ludw. 225.50; kolei płud. 188.50; kolei państ. —.—; banku franko-austr. 113.—; banku ludow. z całą wpłatą 202.—; banku budown. 70.50; banku cent. 78.50; wied. Związku bankow. 230.—; kolei Elżbiety 193.50; losy z roku 1860—.—; napoleondor 9 90. Usposobienie bardzo mdłe.

Paryż. Renta 74.27. Lombardy 390 —. Amer. —.—;

Berlin. Mosk. noty bank. $74.\frac{1}{8}$; austr. akcje kredyt. $145.\frac{3}{4}$; lombardy $102.\frac{1}{4}$; akcje galicyjskie $92.\frac{1}{8}$; kolei państwowej $209.\frac{3}{4}$; kolei rumuńskiej 67.—; austr. noty bankowe $82.\frac{1}{8}$. Usposobienie gnuśne.

Wrocław. Pszenica w miejscu 82; żyto w m. 59. owies w m. 35; rzepak zimowy w m. —; koniczyna czerwona w m. —.

Przyjechali do Lwowa d. 3. maja.

Hotel Georga. Adam br. Hejdel z Romaszówki, Gustaw Greiner z Żółkwi, Leon Krajewski z Żółkwi, Antoni Grochowski z Łukawicy, Aleksander Jora z Multan, Pierre Mano z Multan.

Hotel Angielski. Jan hr. Stadnicki z Wielkiej Wsi, Julijan Zgórski z Mościsk, Józef Cichocki z Piwody, Mikołaj Teodorowicz z Nowego Sącza, Ignacy Groak z Misskolca.

Pod czarnym Orłem. Karol Sobota z Podhorki.

Hotel Kuhna Emil Gładyszowski z Turki.

Hotel Europejski. Karol Janko z Hossan, Maksymilian Jędrzyjewicz z Sniatyna, Stanisław Malinowski z Horożanki, Henryk Masacz z Podbuża.

Hotel Krakowski. Karol Janko z Kolbuszowa, Ignacy Struszkiewicz z Dolnej Mszany.

Sławny

BALSAM VETORINIEGO

Znany ze swej szybkiej niezawodnej skuteczności w różnych cierpieniach środek hygieniczno-toaletowy, nabyć można we Lwowie **wprost w fabryce przy ulicy Halickiej w domu W. Lewakowskiego pod l. 457¼** na dole w drugiej bramie; tudzież we Lwowie i na prowincji prawie w każdej aptece, w sklepach materjałowych. – Ostrzega się przytem Szanowną Publiczność, że pojawił się tu we Lwowie fałszywy Balsam Vetoriniego sprzedawany w odmiennych flakonach bez anonsów. 545 (7–?)

Filja Banku Angielsko-austrjackiego

we LWOWIE

podaje do powszechnej wiadomości, że

począwszy od dnia 1. Września 1869

5% ASYGNATY KASOWE

***z ośmiodniowem wypowiedzeniem* wydaje,**

i od wszystkich w obiegu będących 529 10–?

Asygnat kasowych z dniem powyższym **5%** liczy.

Bank krajowy galicyjski

wydaje

ASYGNATY KASOWE

(Kassascheine),

z następującą skalą procentową i odpowiedniemi terminami:

5% z 14
5½% z 30 dniowem wypowiedzeniem.
6% z 45

Lwów, 15. marca 1870.

610 (1–12) **Dyrekcja.**

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę)

leczy **listownie lekarz specjalny** dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch w Berlinie**, Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczonych. 584 (10–152)

DO

MIESZKAŃCÓW

prowincji!

Maszynista mój podróżuje obecnie



z wielkim doborem prawdziwych amerykańskich maszyn do szycia najdoskonalszej konstrukcji, szczególnie dla użytku rękodzielników i familij polecenia godnych. Tenże zatrzyma się w **Kołomyi** od dnia **29. kwietnia** do **6. maja**; w **Śniatynie** od **7.** do **13. maja**; w **Czerniowcach** od **14.** do **21. maja.** Za każdą przez tegoż sprzedać się mającą maszynę daję wszelkie poręczenie i upraszam dla niego o zupełne zaufanie i łaskawe liczne zgłaszanie się. Cenniki i nauka bezpłatnie.

Klemens Rosental.

jeneralny ajent dla Galicji Bukowiny i Szlązka.

Główne składy: we **Lwowie**, ulica halicka Nr. 306., w **Krakowie** rynek 19., w **Opawie**, wyższy rynek. 563 (6–?)

Filja Banku Centralnego

WE LWOWIE.

wydaje począwszy od dnia 7. Stycznia 1870

5% Asygnaty kasowe

z ośmiodniowem wypowiedzeniem.

524 (11–?) **DYREKCJA.**

Oryginalne losy państwowe

których sprzedaż i gra wszędzie dozwolona,

Proszę szczęściu podać rękę!

250.000

jako najwyższą wygranę podaje **najnowsza wielka loterja pieniężna** przez Wysoki rząd przyzwolona i zagwarantowana.

Tylko same wygrane będą losowane a to według pewnego planu w przeciągu kilku miesięcy **28.900 takich wygranych** z wszelką pewnością muszą być wyciągnięte, między temi znajdują się główne wygrane marków **250.000, 150.000, 100.000, 50.000. 40.000, 30.000, 25.000**, 2 po **20.000**, 3 po **15.000**, 4 po **12.000**, 4 po **10.000**, 5 po **8.000**, 7 po **6.000**, 21 po **5.000**, 35 po **3.000**, 126 po **2.000**, 205 po **1.000**, 205 po **500**, 350 po **200**, 13,200 po **110** itd.

Najbliższe ciągnienie wygranych tej wielkiej, przez Państwo zagwarantow. loterji odbędzie się **już dn. 18 i 19 maja 1870 r.**

Cały oryginalny los **kosztuje** tylko 4 złr. pół losu 2 złr., ćwierć losu 1 złr. za przesłaniem należytości banknotami austr.

Wszystkie zlecenia wykonane będą z największą starannością i każdy otrzyma od nas te oryginalne losy państwowe do rąk własnych.

Do zamówień przyłączone będą bezpłatnie dotyczące plany urzędowe, zaś po każdem ciągnieniu posyłamy naszym odbiorcom bez zawezwania listy urzędowe. 490 (1–9)

Wypłata wygranych następuje zawsze natychmiast **pod zaręczeniem państwowem**, i może być za pomocą bezpośredniej przesyłki lub też na żądanie interesowanych wskutek naszych stosunków we wszystkich większych miejscach Austrji załatwioną.

Przedsiębiorstwo nasze było dotąd zawsze pomyślnem, i tak niedawno znowu między wieloma znacznemi wygranemi, otrzymaliśmy, **jak świadczą urzędowe dowody, po trzykroć pierwsze główne wygrane**, i sami takowe naszym odbiorcom wypłaciliśmy.

Takie, na **najpewniejszej podstawie** ugruntowane przedsiębiorstwo, z wszelką pewnością przewidywać każe wielkiego ze wszech stron udziału, uprasza się zatem już ze względu na **bliski termin ciągnienia** wszystkie odnośne zlecenia jak najspieszniej nadesłać pod adresem:

S. Steindecker & Comp.

Bank und Wechsel-Geschäft in Hamburg. Ein- u. Verkauf aller Arten Staatsobligationen Eisenbahn-Actien u. Anlehensloose.

— Dla uniknienia pomyłek, oświadczamy wyraźnie, iż żadna podobna, przez państwo rzeczywiście zagwarantowana loterja pieniężna przez wyż wymienionym i według urzędowego planu ustanowionym terminem nie nastąpi, aby zaś zadośćuczynić wszystkim wymogom, upraszamy dotyczące zlecenia na nasze oryginalne losy wprost do nas przesyłać. 540 (8–?)

Ważne dla przedsiębiorców budowli!

Prawdziwy angielski cement portlandzki

i Grodzicki cement portlandzki

w całych i półbeczkach utrzymuje zawsze w zapasie

po cenach najtańszych

Główny skład dla Galicji

AUGUST SCHELLENBERG

we Lwowie.

543 (12–?)

OGŁOSZENIE.

Przedsiębiorstwo budowy kolei Przemysko-Łupkowskiej zamierza rozdać w drodze ofert podziemne roboty (przekopy, nasypy i mosty) z wyjątkiem pomostowań żelaznych na przestrzeni począwszy od Przemyśla do Krościenka i podzielić takową na 4 losy, t. j.

1szy los od dworca Przemyskiego l. pof. 0 do Niżankowic l. prof. 133. łącznie ze stacją w Niżankowicach i z mostem na rzece Wiarze.

2gi los z Niżankowic od l. prof 133. do Rosenburgu-Pietnic l. prof. 270. wraz ze stacją w Dobromilu i z mostem na rzece Wyrwie.

3ci. los z Rozenburgu-Pietnic od l. prof. 270. do Starzawy l. prof. 400. łącznie ze stacją w Chyrowie.

4ty los ze Starzawy od prof. l. 400 do Krościenka l. prof. 527 z dworcem w Krościenku lub Smolnicy.

Zwraca się uwagę, że oferty mogą być wniesione na jeden los, na dwa i trzy losy, lub też na wszystkie 4 losy pojedynczo, albo też w grupach 2ch 3ch i 4ch losów.

Oferty mają być ułożone na jednostki miary metrycznej w walucie austryjackiej i mają zawierać ceny jednostkowe robót takich, jakie w wykazach się mieszczą, które to wykazy na żądanie każdemu z panów oferentów się udzielą.

Warunki budowy można, począwszy od 1go do 7go maja r. b. w biurze naszego technicznego zarządu w Przemyślu przeglądnąć również przekroje podłużne, wykazy mostów i t. p robót podziemnych z wyjątkiem żelaznych pomostowań.

Każda oferta ma być zaopatrzoną marką stemplową na 50 ct. i odesłaną

z wadium wynoszącem na 1szy los 4.500 złr. a. w:
" " na 2gi los 5.000 " " "
" " na 3ci los 6.500 " " "
" " na 4ty los 6.000 " " "

dobrze opieczętowana **najdalej do 8. maja** r. b. do naszego centralnego biura we Lwowie przy ulicy Mayera.

Panowie oferenci mają w tejże wyrazić, iż warunki w technicznym zarządzie w Przemyślu złożone czytali, dobrze zrozumieli, i że z temiż się całkowicie zgadzają.

Wadia na oferty, któreby nie zostały przyjęte, zostaną zwrócone w najkrótszym czasie panom oferentom, zaś wadium oferenta, którego oferta się utrzyma, potrąconem będzie z kaucji przezeń złożyć się mającej.

Zresztą zastrzega sobie przedsiębiorstwo zupełną wolność, w ten sposób, że nie jest obowiązanem przyjąć oferty wedle cyfry najkorzystniejszej, lecz może nie przyjąć wszystkich ofert lub przyjąć ofertę tego, który wedle zdania przedsiębiorstwa daje największą gwarancję, gdyby nawet jego oferta co do cyfry była mniej korzystną.

Lwów, w miesiącu kwietniu 1870.

Przedsiębiorstwo budowy kolei Przemysko-Łupkowskiej

KUNDMACHUNG.

Die Bauunternehmung der Przemyśl-Łupkower-Eisenbahnstrecke beabsichtigt den Unterbau (Einschnitte, Aufdämmungen und Brücken) mit Ausnahme der eisernen Brücken-Constructionen der Theil-Strecke Przemyśl-Krościenko in 4 Loosen im Offertwege zu vergeben und zwar:

1tes Loos vom Przemyśler Bahnhofe Prof. Nr. 0 bis Niżankowice Prof. Nr. 133 einschliesslich des gleichnamigen Stationsplatzes und der Brücke über den Wiar-Fluss.

2tes Loos von Niżankowice Prof. Nr. 133 bis Rosenburg-Pietnice Prof. Nr. 270 einschliesslich des Stationsplatzes Dobromil und d. Brücke über den Wyrwa-Fluss.

3tes Loos von Rosenburg Prof. Nr. 270 bis Starzawa Prof. Nr. 400 mit dem Stationsplatze Chyrów.

4tes Loos von Starzawa Prof Nr. 400 bis Krościenko Prof. Nr. 527 mit dem Stationsplatze Krościenko oder Smolnica.

Hiebei wird bemerkt, dass die Offerte auf 1 Loos, auf 2 und 3 Loose, oder aber auf alle 4 Loose einzeln oder gruppirt in 2 und 3 oder 4 Loosen eingereicht werden können.

Die Offerte sollen auf Einheiten im metrischen Maasse und in österreich. Währung lauten und haben Einheitspreise für Arbeitsleistungen zu enthalten, deren Verzeichniss jedem Herrn Offerenten über Verlangen ausgefolgt wird.

Die Baubedingnisse können im Bureau unserer Bauleitung in Przemyśl vom 1ten bis 7ten Mai l. J. eingesehen werden, dessgleichen die Längenprofile, die Verzeichnisse der Bauobjecte und sonstiger Unterbau Arbeiten.

Jedes Offert ist mit einer 50 kr. Stempelmarke und mit einem Vadium im Baaren oder börsemässigen Werthpapieren:

für das 1te Loos à 4.500 fl ö. W.
" " 2te " à 5.000 " "
" " 3te " à 6.500 " "
" " 4te " à 6.000 " "

wohl versiegelt längstens bis 8ten Mai l. J. an unser Central-Bureau in Lemberg, Mayer-Gasse zu übergeben.

Die HH. Offerenten haben darin ausdrücklich zu bemerken, dass sie die in der Bauleitung zu Przemyśl erliegenden Bedingnisse gelesen und wohl verstanden haben und dass sie mit denselben vollständig einverstanden sind.

Vadien für Offerte, die nicht angenommen werden sollten, werden in kürzester Frist an die Herrn Offerenten zurückgestellt, hingegen wird das Vadium des Erstehers ihm in die zu leistende Caution eingerechnet werden.

Uebrigens behält sich die Bauunternehmung freie Hand in der Art vor, dass sie nicht verpflichtet ist, den ziffermässigen Bestboth zu genehmigen, sondern dass sie nach Einsicht auch keines der gemachten Offerte, oder den Anbot desjenigen genehmigen wird, der ihr nach ihrer Ansicht die meisten Garantien bietet, wenn dessen Anbot auch ziffermässig ungünstiger sein sollte.

Lemberg im April 1870. 612 (3–3)

Die Bauunternehmung der Przemyśl-Łupkower Eisenbahnstrecke.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Z drukarni E. Winiarza.